

Motto

Dlaczego wspinasz się na szczyty? – zapytano himalaistę. Bo są góry! – odparł. Dlaczego pasjonujesz się żeglarstwem? – zapytano żeglarza. Bo jest i wiatr i morze! Dlaczego jesteś sokolnikiem? Bo są sokoły i kropka! – odpowiem.





Trochę historii

Ptaki drapieżne od zarania dziejów ludzkości fascynowały człowieka. Ich odwaga, siła, piękno i majestat lotu wzbudzały podziw i odwieczną tęsknotę do wzbicia się w przestworza. Być może sama chęć obcowania z ptakami dała początek sokolnictwu, a nie, jak się powszechnie sądzi, potrzeba wymyślenia jeszcze jednego sposobu zdobywania pożywienia.



Ludy azjatyckie od tysięcy lat nieprzerwanie kultywują tradycję sokolniczą

Zgodnie z tradycyjnymi poglądami sokolnictwo wywodzi się z centralnej Azji, gdzie ludzie zaczęli używać oswojonych ptaków drapieżnych w pierwszym lub drugim tysiącleciu p.n.e. Ostatnie badania archeologów wykazały jednak znacznie wcześniejszą obecność kości dużych ptaków drapieżnych, wśród innych, liczniejszych, szczątków zwierząt łownych, w bezpośrednim sąsiedztwie osad ludzkich. Czyżby początki sokolnictwa sięgały nie cztery, ale dwanaście tysięcy lat wstecz – bo tak są datowane owe znaleziska?

A może ptaki drapieżne wykorzystywano wtedy do obrzędów religijnych lub jako źródło piór do wytwarzania ozdób? Trudno historykom zająć jednoznaczne stanowisko w tym względzie.

Badacze przeszłości typowe motywy sokolnicze odnajdują już w starożytnych tekstach i malowidłach. Jedno z pierwszych artystycznych świadectw pochodzi nie z Dalekiego Wschodu, lecz z Turcji. Kilka rzeźb datowanych na około 1500 lat p.n.e. przedstawia człowieka z dużym ptakiem na pięści. Tą samą ręką człowiek ów trzyma za tylne nogi zająca – prawdopodobnie zdobycz.

Następny, nieco późniejszy motyw odnaleziono w północnym Iraku. Datowana na okres panowania króla Sargona II (722–705 p.n.e.) płaskorzeźba przedstawia małego ptaka drapieżnego na nadgarstku mężczyzny. Znaczący jest fakt, że dzieło uwidacznia pęta (skórzane rzemyki użyte do przywiązania pta-

ka do ludzkiej pięści) na nogach ptaka, przechodzące między kciukiem a palcem wskazującym sokolnika. Dowodzi to, że na Bliskim Wschodzie sokolnictwo było dobrze rozwinięte i znano sprzęt w nim używany już w ósmym wieku p.n.e.

Na początku piątego wieku p.n.e. Ktezjasz z Knidos – nadworny lekarz perskiego króla Artakserksesa II – w traktacie o sokolnictwie opisuje kraj i obyczaje tajemniczych ludów mieszkających gdzieś w centralnej Azji, dostarczając szczegółów z polowania na lisy i zające przy pomocy orłów oraz przedstawia sposoby układania tych ptaków. Z opisów tych wynika, że od zawsze przeciętny Kirgiz wierzył, iż orzeł jest przodkiem jego szamana, który używa magii do leczenia chorób i przepowiadania przyszłości. Kiedy ciężarna kobieta miała trudności przy porodzie, szaman całą winą za cierpienia obarczał złe duchy, wypędzając je przy pomocy wzroku ułożonego orła, którego sadowił przy rodzącej. Fakt schwytania lisa przez orła postrzegano jako symbol płodności, a samo polowanie było poprzedzone skomplikowanym rytuałem.

To tylko kilka mniej znanych faktów z obszernej historii sokolnictwa, którą można poznać bardziej szczegółowo sięgając po znakomitą książkę Mieczysława Mazarakiego *Z sokołami na łowy*.



Moje początki

Sokolnictwo zafascynowało mnie wtedy, kiedy nauczyłem się samodzielnie czytać i wpadła mi do ręki książka Włodzimierza Puchalskiego *Wyspa Kormoranów*, w której znakomity fotografik i miłośnik przyrody zachwyca się zdolnościami łowieckimi sokołów oraz opisuje tragiczne losy gniazda sokoła wędrownego na Mazurach. Pozwolę sobie przytoczyć te najważniejsze fragmenty, których nauczyłem się wtedy na pamięć: „Spośród powietrznych myśliwych do najciekawszych i najpiękniejszych należą sokoły. Wśród drapieżników zajmują sokoły pewne odrębne miejsce ze względu na cechy, które z naszego punktu widzenia można by nazwać zaletami charakteru. Polują bowiem i chwytają swe ofiary tylko w ruchu, nie napadają nigdy – w przeciwieństwie do wszystkich innych drapieżników – na ofiary siedzące, na bezbronne pisklęta. Atakują w locie, a gdy im się atak nie powiedzie, raczej nie ponawiają go, pozwalają napadniętym umknąć. Nie atakują też ptasiego drobiazgu, dobierając przeciwników równie dużych, a nawet większych od siebie. Ta cecha pozwala postawić sokoły w rzędzie myśliwców walecznych i rycerskich. [...] Kiedyś jadąc o świcie ku naszej wyspie, usłyszeliśmy sygnały ostrzegawcze. Na tle rozpalonego wschodem nieba płynął klucz gęsi. I nagle sokół, ze złożonymi skrzydłami, runął gdzieś spod nieba w sam środek eskadry. W powietrzu zakotłowało się i jedna gęś ukośnym lotem spadła w trzciny, a za nią sokół, by dokończyć łowu”.

Potem w przekonaniu, że będę sokolnikiem, utwierdził mnie prof. Jan Sokołowski takimi oto fragmentami z *Ptaków Ziemi Polskiej*: „[...] niegdyś ceniono sokoły ze względu na ich znaczenie dla łowiectwa i posługiwano się nimi podczas polowań na ptactwo i drobną zwierzynę. Specjalni hodowcy, tzw. sokolnicy, studiowali życie tych ptaków z wielkim



Ten raróg pamięta czasy, kiedy nasze łowiska obfitowały w kuropatwy i zające

zamiłowaniem. Sokoły były uważane również za najpiękniejszą ozdobę życia myśliwskiego i cena jednego ptaka często przewyższała cenę najlepszego konia. [...] Do sokolnictwa nadają się nie tylko sokoły, lecz również inne ptaki drapieżne polujące na większą zdobycz, jak jastrzębie, krogulce i orły. Najważniejsze, aby tresowany ptak drapieżny zechciał wrócić do człowieka, jeżeli nie uda mu się niczego schwycić. Tylko odpowiednio oswojony drapieżnik nadaje się do polowania, który nie ucieka przed człowiekiem, a gdy nie złapie zdobyczy lub zobaczy sygnał w postaci pęczka piór, sam wraca do sokolnika. Jedynie tego trzeba go nauczyć – resztę umie sam”.

Profesora Jana Pinowskiego, ornitologa, światowej sławy specjalistę od ptaków wróblowatych poznałem osobiście jeszcze jako student na obozie naukowym na początku lat siedemdziesiątych. I choć typowych dyskusji akademickich na tematy ornitologiczne tam nie brakowało, to sprawy odradzającego się wtedy w Polsce sokolnictwa obawiałem się poruszać, znając mocno negatywne oficjalne stanowisko gremiów ornitologicznych. Nie wiedziałem jednak, że prof. Pinowski już kilka lat wcześniej w książce pod tytułem *O ptakach* wyjaśnia czytelnikom w sposób bardzo obiektywny i bez

żadnej niechęci do sokolnictwa, na czym ono polega. Warto przytoczyć fragment: „Wyobraźmy sobie teraz sytuację, która w wielu krajach nie należy do rzadkości. Słyszymy nagle szum w powietrzu. Tuż obok nas przeleciał dziki gołąb, a za nim duży ptak. Zniknęły razem za pagórkami. Słychać jakiś dziwny dźwięk, podchodzimy bliżej, na nieżyjącym już gołębiu siedzi jastrząb. Mimo że jesteśmy blisko, zupełnie na nas nie zważa, tylko skubie swoją zdobycz. Na jego nodze dostrzegamy mały dzwonek. Skąd on ma ten dzwonek? Podchodzi do nas jakiś mężczyzna, sądząc po jego stroju jest to myśliwy, ale bez strzelby. Na prawej ręce ma wielką rękawicę z grubej skóry. Zbliża się do jastrzębia, wyjmując z torby kawałek oskubanego mięsa i podaje ptakowi. Ten zostawia gołębia, porywa skwapliwie podany kasek, siada na rękawicy myśliwego i zaczyna w spokoju rozrywać mięso. Nieżywego gołębia myśliwy chowa do torby”.

Profesor Roch Mackowicz, także ornitolog, mój nauczyciel akademicki i trochę wychowawca, nie był sympatykiem sokolnictwa. Potrafił celnie wypunktować jego słabe strony i niektóre wątpliwe etyczne aspekty. To dzięki Niemu udało mi się, jak sądzę, uniknąć błędów, przed którymi mnie przestrzegali.



Współczesne definicje sokolnictwa

Czym jest sokolnictwo? Według S. Hoppego jest to rodzaj łowiectwa polegający na chwytaniu niektórych ptaków drapieżnych (orłów, sokołów, gołębiarzy, krogulców i in.), układaniu ich do łowów, utrzymaniu (chowie) oraz polowaniu na drobną zwierzynę lotną i czworonożną z użyciem tych ptaków (ptaków łowczych). Znakomity znawca historii łowiectwa Mieczysław Mazaraki podaje zaś następującą krótką definicję sokolnictwa: „Układanie pewnych gatunków ptaków drapieżnych do łowów i polowanie z nimi”.

» W moim odczuciu definicja współczesnego sokolnictwa powinna brzmieć tak: **Sokolnictwo to sztuka układania ptaków drapieżnych do łowów i polowanie z nimi oraz utrzymywanie ptaków łowczych w warunkach odpowiadających ich potrzebom.**

A kim jest współczesny sokolnik? Odpowiedź jest banalnie prosta. Sokolnik to osoba zajmująca się sokolnictwem. Według aktualnie obowiązującego w Polsce prawa sokolnikiem jest myśliwy, członek Polskiego Związku Łowieckiego, który uzyskał uprawnienia sokolnicze. W dawnych czasach mianem sokolnika określano urzędnika dworu, który był odpowiedzialny za królewską sokolarnię.

Sokolnikiem jest osoba polująca zarówno z sokół, jak z orłem czy jastrzębiem. Dawniejsze próby nazywania ja-

strzębnikiem myśliwego polującego z jastrzębiem nie przyjęły się, chociaż o orlarzach słyszy się tu i ówdzie do dziś. Czerpiąc z historycznych wzorców kształtowania współczesnego języka polskiego w wydaniu łowieckim można by jednak istotnie zaryzykować podział sokolnictwa na trzy główne gałęzie: **sokolnictwo jastrzębie, orle i sokole**. Ta pierwsza dotyczyłaby używania do polowań jastrzębi, krogulców i myszołowów, druga oczywiście orłów, a trzecia wszystkich gatunków sokołów.



Ten ptak łowczy jest zadowolony z warunków, jakie stworzył mu sokolnik



Gatunki ptaków drapieżnych (szponiastych) w sokolnictwie europejskim

Przyjął się już w polskim sokolnictwie angielski podział gatunków ptaków łowczych na trzy zasadnicze grupy: **krótkoskrzydłe** (jastrzębie, krogulce), **szerokoskrzydłe** (orły, myszołowy) i **długoskrzydłe** (sokoły). Stosowana niekiedy klasyfikacja na ptaki wysokiego i niskiego lotu wychodzi powoli z użycia.

Jak łatwo wywnioskować z poniższego zestawienia gatunków, wybór ptaka na przyszłego towarzysza łowów jest spory. Chociaż...

Dawno temu, bo na początku ubiegłego wieku, sławny angielski sokolnik pułkownik Gilbert Blain napisał, cytując jeszcze starszego sokolnika: „[...] tak naprawdę w sokolnictwie liczą się trzy gatunki ptaków: jastrząb, krogulec i sokół wędrowny. Reszta to menażeria i prawdziwy sokolnik może się bez niej obejść”. Pisząc „menażeria” miał więc na myśli raroga, lannera, białozora, drzemlika, luggera (raroga indyjskiego – *Falco jugger*), myszołowa rdzawosternego, harrisa i orla przedniego.

Bardzo sobie cenię sposób pojmowania ówczesnego sokolnictwa przez G. Blaina, jego stosunek do ptaków oraz metody układania, eliminujące przemoc podczas ukracania sokołów i wydaje mi się, że w jego zacytowanej opinii jest sporo racji. Zastanawiałem się jednak, skąd u Anglików tak dobra znajomość egzotycznych gatunków ptaków drapieżnych. Dopiero po lekturze starych roczników *The Journal of the British Falconers Club* (w tym miejscu składałem podziękowania Panu Adamowi Mroczkowi za udostępnienie oryginałów) doszedłem do wniosku, że główną przyczyną upadku Imperium Brytyjskiego musiało być sokolnictwo, ponieważ – jak wynikało z lektury – prawie co drugi oficer armii brytyj-

skiej stacjonującej w Afryce czy w Indiach parł się tym zajęciem, zamiast pilnować spraw wagi państwowej.

Istnieje teoria, że w zasadzie można ułożyć do polowania ptaka drapieżnego każdego gatunku. Tylko po co? Chyba tylko po okresie rehabilitacji i w celu przywrócenia mu pełnej sprawności przed wypuszczeniem na wolność. Nie znaczy to jednak, że nie warto zapoznać się z cechami wszystkich gatunków trzymanych i układanych przez sokolników.

W niżej przedstawionym opisie gatunków pominąłem niektóre szczegóły z ich biologii, gdyż można je znaleźć w wielu podręcznikach ornitologii – np. w książce *Ptaki Polski* autorstwa Andrzeja Kruszewicza wydanej przez Multico Oficynę Wydawniczą. Gatunki w poszczególnych grupach uszeregowałem według stopnia popularności wśród europejskich sokolników.



Sokolnik z Abu Dhabi z czarnym sokółem na karwaszu



Krótkoskrzydłe

Jastrząb (*Accipiter gentilis*), wykorzystywany od wieków w sokołnictwie, w pełni zasłużył sobie na miano najlepszego, The Best.

No cóż, nie wszystkim podobają się wyjątkowe zdolności łowieckie jastrzębia, jego siła, odwaga, spryt i niewiarygodna sprawność, bo przeklinają go od wieków hodowcy drobiu i gołębi oraz myśliwi wypuszczający do swoich łowisk tłuste, ociężałe i na pół oswojone bażanty.

Używanie dwuczłonowej gatunkowej nazwy „jastrząb gołębiarz” według wielu autorytetów zajmujących się językiem polskim w biologii i łowiectwie jest niepoprawne, toteż mówmy albo „gołębiarz”, albo „jastrząb”.

Na całym świecie, według F. Weicka występuje 9 podgatunków *A. gentilis*. W środkowej Europie żyje *A. gentilis gentilis*, przez innych autorów nazywany *gallinarum*, w północnej części Europy i Azji można spotkać jaśniejszego *A. gentilis buteoides*, na Kamczatce żyje prawie zupełnie biały *A. gentilis albidus*, a w Ameryce Północnej sokołnicy polują z *A. gentilis atricapillus*.

Samiec jastrzębia podgatunku środkoeuropejskiego waży najczęściej 750–850 gramów, choć trafiają się niekiedy ptaki o masie 650, a nawet 900 g. Dobrze ułożony i rozlatany samczyk potrafi upolować prawie każdą zwierzynę wielkości od wróbla do dzikiego królika. Do najczęstszych zdobyczy dzikiego samca należą sójki, drozdy, szpaki, gołębie domowe, grzywacze i dzikie kaczki różnych gatunków. Samica gołębiarza to już większy kaliber ptaka łowczego, waży bowiem średnio 1100 gramów, przy czym spotyka się także ptaki o masie 900 g i „czołgi” 1400-gramowe. Na wolności samica, podobnie zresztą jak samiec, poluje na to, czego jest najwięcej w jej rewirze łowieckim. Z mojej praktyki sokołniczej wy-



Portret samicy jastrzębia, mojej Figi

ka, że przelatujący zbyt blisko siedzącej na drzewie samicy nietoperz podkowiec (nieco większy od sporego motyla) wcale nie jest za mały, by paść jej ofiarą, a łabędź niemy wcale nie jest za duży, by odważna jastrzębica nie zrobiła na nim dosiadu... (łabędzia wypuściłem!). Natomiast źle ułożona i rozlatana „bambuła” nie upoluje nic poza rzuconym na ziemię wabidłem.

U dobrych sokołników jastrzębie dożywają 25–30 lat. Na wolności żyją średnio tylko 4 lata.

Rozpowszechniane w wielu publikacjach sokołniczych stwierdzenie, że jastrząb jest ptakiem zbyt nerwowym i tak trudnym w układaniu, że nie powinni się nim zajmować początkujący sokołnicy, jest nieprawdziwe. Szanowny Czytelniku – przyszły Sokołniku, jeżeli zastosujesz się do rad zawartych w dalszej części książki, a w razie jakichkolwiek wątpliwości skontaktujesz się z doświadczonym sokołnikiem, to Twój jastrząb będzie wspaniałym towarzyszem łowów na wiele lat.

Jastrząb podgatunku *A. gentilis albidus* (fot. M. Pinkowski)





Krogulec (*Accipiter nisus*) jest wydaniem jastrzębia mniejszym pod względem rozmiarów, ale wielkim duchem i sercem do łowów. Samczyk waży zaledwie 160 g, natomiast znacznie większa samica 250–280 g. Miałem kiedyś w rękach dziką samicę, która z pustym wolem ważyła 320 g.

Na wolności krogulec poluje przede wszystkim na drobne ptaki wróblowate, choć niektóre samice mogą wyspecjalizować się w chwytaniu synogarlic. W Europie, a także w Azji, układa się prawie wyłącznie samiczki na przepiórki, sroki, a czasami na grzywacze i kuropatwy. Krogulce są bardzo delikatnymi ptakami. Wymagają starannej opieki i wysokowartościowej karmy. Ze względu na niewielkie rozmiary i szybką przemianę materii, która wiąże się z niebezpieczeństwem szybkiego niekontrolowanego spadku kondycji, krogulec na pewno nie jest ptakiem dla niedoświadczonego adepta sztuki sokolniczej. Natomiast doświadczony sokolnik może przeżyć naprawdę fascynujące przygody łowieckie, polując z tym małym Wołodyjowskim.

Należy pamiętać, by krogulca **nigdy nie przywiązywać krótko do siedziska bramkowego**, bo czymś mocno zestresowany, może nie zdołać się na nie podnieść.



Samiczka krogulca w pierwszym piórze



Szerokoskrzydłe

Orzeł przedni (*Aquila chrysaetos*) jest olbrzymim i majestatycznym w locie ptakiem. Poluje z nim obecnie niewielu sokołników europejskich. Samica, ważąca 5000 g, z łatwością radzi sobie z lisem i zającem. Kazachowie polują z nim na wilki stepowe. Układać go trzeba z dużą starannością i znajomością orlej psychiki. Niewłaściwie ułożony może bowiem stanowić znaczne zagrożenie dla człowieka.

Portret orła przedniego



Inne gatunki orłów, np. orzeł stepowy (*A. nipalensis*) i bielik amerykański (*Haliaeetus leucocephalus*), są ptakami najczęściej widywanymi na pokazach sokolniczych.

Młodociany orzeł stepowy





Myszołów rdzawosterny

(*Buteo jamaicensis*) jest gatunkiem amerykańskim, podobnym do naszego myszoła europejskiego (*Buteo buteo*), lecz silniejszym, odznaczającym się większą pasją łowiecką, konsekwencją w ściganiu zdobyczy i lepszą współpracą z sokolnikiem. Jest również doskonałym łowcą dzikich królików.

Harris na pałku; prawdopodobnie śpiewa piosenkę „Gdybym był sokołem”



Harris (*Parabuteo unicinctus*), nazywany przez ornitologów myszołowcem, to również amerykański ptak, wielkością zbliżony do jastrzębia (*Accipiter gentilis*). Samce ważą 550–700 g, samice 900–1100 g. Wiele angielskich podręczników poleca go początkującym sokolnikom,

czego ubocznym skutkiem jest powstanie na Wyspach Brytyjskich dzięki populacji gatunku utworzonej z osobników, które uciekły lub zgubiły się adeptom sokolnictwa. Harrisy mogą polować w tandemie, a nawet w grupie kilku osobników, co należy do ich naturalnych zachowań.

Są wrażliwe na większe mrozy przy dużej wilgotności powietrza. Jest to ulubiony gatunek organizatorów pokazów sokolniczych. Rasowy sokolnik raczej nie pokaze się z harrisem na rękawicy.



Długoskrzydłe

Sokół wędrowny (*Falco peregrinus*), nazywany dawniej księciem przestworzy, w pełni zasłużył sobie na to miano swoim szlachetnym wyglądem, szybkością lotu i odwagą w atakowaniu większej od siebie zwierzyny. Pikując z dużej wysokości, może osiągać niewiarygodną prędkość: do 320 km/h.

Z reguły ptaki tego gatunku bez większych problemów akceptują kapturzenie i nie tracą pasji łowieckiej, mimo niezupełnie dobrego układania. Można je nauczyć bardzo widowiskowego czatowania na dużej wysokości, a także współ-

pracy z psem podsokolim wystawiającym zwierzynę.

Bardzo zróżnicowana jest wielkość poszczególnych osobników. Samce sokoła wędrownego mogą ważyć 600–900 g, samice 750–1200 g, a samice północnoamerykańskiego podgatunku *F. p. pealei* nawet 1500 g. Europejscy sokolnicy z samczykami polują więc głównie na kuropatwy, pardwy, sroki, gawrony i mewy, a samice wykorzystują do łowów także na większą zwierzynę, np. kaczki, bażanty, dzikie gęsi i czaple.

Idealne warunki do polowania z sokół wędrownym stwarzają rozległe, otwarte tereny Hiszpanii, wrzosowiska Szkocji i węgierska puszcza, wolne od zabudowań, linii energetycznych i ogrodzeń. W naszym kraju jest niestety zbyt mało obszarów, na których sokoły wędrowne mogą bezpiecznie i efektywnie popolować.

Portret samicy sokoła wędrownego, obdarzonej imieniem Hakerova, w ósmym piórze

